

Na otwarcie Euro Niemcy - Szkocja 5:1

Ukazuje się od 1945 roku sobota-niedziela, 15-16 czerwca 2024 NR 116 (17926)

Sport



czytaj
na str. 4

Fot. PAP/EPRA



Pomarańczowa dyrektywa

Hamburg, niedziela, godz. 15.00
Polska - Holandia
TVP 1, TVP Sport

Mecz można wygrać, przegrać albo zremisować, ale najlepiej wygrać, a w najgorszym razie zremisować. Nie bójmy się tych ostatnich rozwiązań oczekiwać od biało-czerwonych w meczu z „Oranje”.

czytaj na str. 2-3

Z DRUGIEJ STRONY

Michał
ZichlarzMecze
otwarcia

Za nami inauguracja 17. mistrzostw Starego Kontynentu. Niemcy zagrali wczoraj w Monachium ze Szkotami. Tak na dobre to wszystko rozkręci się dzisiaj, kiedy na boiska w Berlinie i Dortmundzie wybiegną piłkarze grupy śmierci B, a także dokończona zostanie rywalizacja w grupie gospodarzy. O tym wszystkim piszemy szerzej w dzisiejszym wydaniu na stronach 4 i 5.

My przede wszystkim czekamy na to, co będzie z udziałem biało-czerwonych w niedzielne popołudnie na słynnym Volksparkstadion w Hamburgu, gdzie przed laty w barwach portowego klubu biegła dwójka naszych świetnych reprezentantów, Jan Furtok oraz Walde-mar Matysik.

Mecz otwarcia to dla każdej z 24 drużyn ważne wydarzenie. Ewentualna porażka na starcie mocno komplikuje życie. O tym, że tak jest, kibicom futbolu w naszym kraju nie trzeba przypominać. W XXI wieku przerabialiśmy to wszystko wiele razy. Oby tym razem sytuacja się nie powtórzyła, a sentencja: mecz otwarcia - mecz o wszystko i mecz o honor odeszła do lamusa.

Po raz piąty z rzędu gramy w Euro. W czterech poprzednich finałach raz wygraliśmy, raz szczęśliwie zremisowaliśmy, a dwa razy schodziliśmy z boiska pokonani i szybko żegnaliśmy się z mistrzostwami. Z kolei cenne zwycięstwo z Irlandią Północną odniesione 12 czerwca 2016 na stadionie w Nicei pozwoliło nam na dobry rozpęd i awans aż do 1/4 finału na francuskich stadionach.

Jak będzie teraz? „Oranje” to rywal bardzo wymagający. We wczorajszym „Sporcie” przypominaliśmy, że obiekt w Hamburgu ma dla nich wyjątkowe znaczenie, bo to właśnie tam pokonali RFN w półfinale ME 1988, co potem dało im jak dotychczas jedyne zwycięstwo w międzynarodowym turnieju. Drużyna prowadzona przez Ronalda Koemana napędzona jest dobrą grą i wysokimi wygranymi w sparingach z Kanadą i Islandią po 4:0. My? Też nie mamy się czego wstydzić, bo wygraliśmy z wyżej notowanymi rywalami, finalistami Euro, czyli Ukrainą oraz Turcją. Do tego gra zespołu prowadzonego przez Michała Probie-rza była naprawdę dobra.

To wszystko jednak były przedbiegi. Prawdziwy egzamin przede wszystkimi teraz, w meczu otwarcia. To w tym momencie trzeba pokazać klasę i wznieść się na wyżyny. Czy nasz zespół przetrzebiejony kontuzjami czołowych napastników na to stać? Nasi niedzielni rywale też mają swoje problemy, bo również wypadło im kilku zawodników. Pech jednego jest szansą innego, jak może być choćby w przypadku Kacpra Urbańskiego. Z marszu po udanym sezonie w Bolonii wszedł do kadry. Wielu fanów wręcz domaga się tego, żeby zagrał. Jak będzie z 19-latkim, to już zdecyduje Michał Probiez, za którym już 8 meczów w roli selekcjonera biało-czerwonych i ani jednej porażki. Oby ta seria szkoleniowca z Bytomia trwała! Wszyscy trzymamy za to kciuki.

Niewiele ponad 1,5 roku temu remis w pierwszym meczu z Meksykiem na mundialu w Katarze otworzył nam drzwi do fazy pucharowej mistrzostw świata, po długich 36 latach. Teraz walczymy o to, żeby po raz drugi w historii na Euro wyjść z grupy. Łatwo nie będzie, bo grupa D jest bardzo wymagająca. Co jednak nasi piłkarze mają do stracenia? Niewiele, a można się pokazać z naprawdę dobrej strony. Karol Świderski i Tymoteusz Puchacz pytani na jednej z konferencji jaka będzie ich klubowa przyszłość, mówili, że nie wiedzą. Jeżeli na niemieckim Euro pokażą się z dobrej strony, jak i inni nasi gracze, to nie ma wątpliwości, że po mistrzostwach będą rozchwytywani.

Walka z czasem i... pogodą

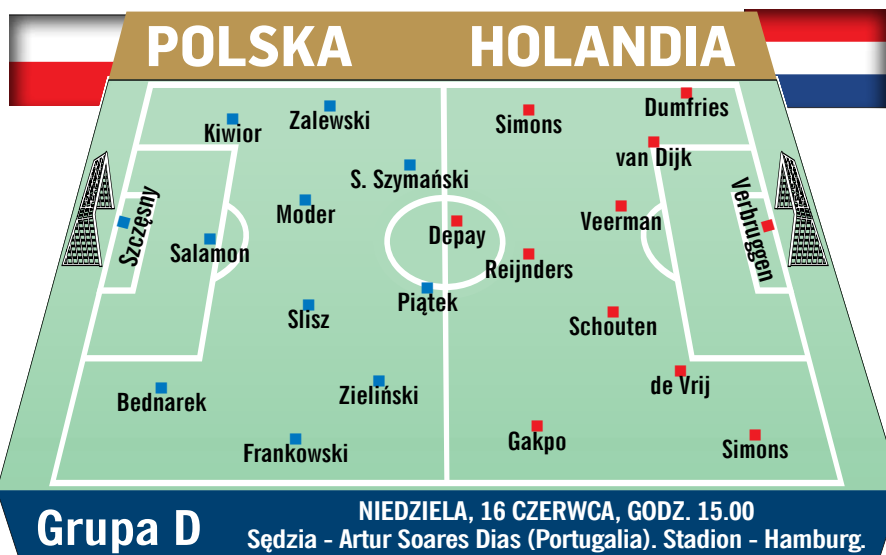
W niedzielę Polska rozpocznie meczem z Holandią. Ciągłe trwa wyścig o postawienie kontuzjowanych kadrowiczów na nogi.

Michał Probiez ma plan, jak poradzić sobie z „Oranje”.

Najwięcej oczywiście mówi się o Robertcie Lewandowskim. Za granicą nie ustają teorie, jakoby sztab reprezentacji blefował przed spotkaniem z Holandią, natomiast w kraju nie wszyscy podchodzą do tego tak optymistycznie. Prawda zdaje się leżeć pośrodku.

Nie tylko o przetrwanie

Jest postęp w jego leczeniu. Sztab medyczny robi wszystko. Robert wyszedł w piątek na trening indywidualny, ale o jego szczegóły należy pytać fizjoterapeutów. Ja ich nie wypytuję o takie rzeczy, bo w pełni im ufam. Podobnie jak nie mówię kierowcy autobusu, którędy ma jeździć. Robert prawdopodobnie dołączy do zespołu na mecz z Austrią. Dziwię się kiedy czytam komentarze, że to niemożliwe przy naderwaniu mięśnia. Są różne stopnie takiego urazu. Przemek Frankowski też miał podobną kontuzję przed barażem z Walią, a jednak lekarze postawili go na nogi - wyjaśnił w swoim stylu selekcjoner Michał Probiez. Jeśli chodzi o pozostałych rekonwalescentów z meczu z Turcją, Paweł Dawidowicz ćwiczył wczoraj indywidualnie i obok jego występu z „Oranje” stoi poważny znak zapytania. Lepiej ma się sytuacja Karola Świderskiego, który w piątek wznowił treningi z drużyną. Nie wiadomo jednak, czy będzie gotowy na grę od początku, tym bardziej że również w samej końcówce



sezonu ligowego narzekał na uraz. - Skład na niedzielę musimy uzupełnić w ten sposób, aby drużyna była bardzo dobrze zorganizowana. Musimy grać w piłkę, a nie wyjść na boisko i tylko przetrwać, bo w takim przypadku nie mielibyśmy żadnych szans - zadeklarował jasno Probiez.

Pochwała dla analityków

Jak będzie wyglądała pierwsza linia wyjściowej jedenastki pod ewentualną nieobecność aż trzech pierwotnie powołanych napastników, trudno stwierdzić. Jeśli w obronie nie zagra Dawidowicz, jego miejsce zajmie ktoś z duetu Sebastian Walukiewicz - Bartosz Salamon, choć większe szanse zdaje się mieć ten drugi, przedstawiciel polskiej ekstraklasy z Lecha. Miejsce w środku pola może też stracić jeszcze niedawno pewniak Jakub Piotrowski, bo ciężką pracę wykonuje Jakub Moder. Niezależnie jednak od zestawienia, piłkarze nie będą mogli

powiedzieć, że Holendrzy czymś ich zaskoczyli. Analitycy pieczołowicie przygotowali się do tego spotkania, a sam Probiez obejrzał szczegółowo 20 poprzednich meczów „Pomarańczowych”. - Muszę pochwalić sztab odpowiedzialny za analizę rywali. Informacje są przekazywane zwięźle, co jest wygodne dla zawodników. Każdy z nich w dowolnej chwili może wrócić do materiału i zobaczyć to, co chce. Jak zagrać przeciwko Holendrom? Trzeba wyeliminować ich atuty. Posiadają indywidualności, a my musimy wykorzystać każdy, nawet najmniejszy ich błąd. Każdy zawodnik musi być w stu procentach przygotowany - zaznaczył twardo trener z Bytomia.

Znowu Niemcy, znowu deszcz

Mecz z Holendrami odbędzie się dokładnie 2 tygodnie po rozpoczęciu zgrupowania. To może powodować pewne zmęczenie, nawet jeśli wszystko

dzieje się w ramach tak emocjonującego wydarzenia, jakim są mistrzostwa Europy. Probiez się tym jednak nie przejmuje. - Zawodnicy trenują solidnie, biorą udział w odprawach, ale mają też dużo czasu wolnego. Nie jest sztuką, żeby bez przerwy siedzieli w pokojach i tylko myśleli, bo i tak nic nie wymyślą. Jak chcą, to idą na kawę. Jeśli wolą iść na spacer, to idą na spacer. Jeśli będą chcieli spotkać się z rodziną czy kolegami, to ja nie mam z tym problemu - podszedł na spokojnie do tematu 51-latek. W kontekście jutrzejszego spotkania nie można też nie przypomnieć meczu na wodzie, pamiętnego starcia Polski z RFN na mistrzostwach świata w 1974 roku, które odbywały się właśnie w zachodniogodnijskiej (tego „bardziej” zachodniego). Teraz w Niemczech ponownie są problemy z deszczem, dlatego biało-czerwoni nie mogli odbyć wstępnie zaplanowanego treningu na obiekcie niedzielnej rywalizacji w Hamburgu. - Nie mamy na to wpływu, musieliśmy znaleźć inne rozwiązanie. W sobotę przed obiadem będziemy trenowali w Hanowerze, a potem pojedziemy do Hamburga, aby obejrzyć boisko. Słyszymy, że na różnych stadionach są problemy z murawami przez opady deszczu - powiedział śląski szkoleniowiec.

Piotr Tubacki



Fot. PAP/Luszek Szymański

Skrócony urlop

Ronald Koeman stracił dwóch ważnych graczy, ale ich absencja nie zmniejsza jakości „Oranje”.

HOLANDIA

Sytuacja kadrowa w szeregach Holendrów nie jest dobra. Jeszcze przed zgrupowaniem Ronald Koeman dowiedział się, że nie będzie mógł skorzystać z Martena de Roona (Atalanta), Svena Botmana (Newcastle) i Jurriena Timbera (Arsenal). Ponadto fizjoterapeutom nie udało się doprowadzić do pełni sprawności Frenkiego de Jonga, który wrócił do Barcelony. W ostatnich dniach holenderska federacja poinformowała także o urazie Teuna Koopmeinersa (Atalanta).

Nowe twarze

Holenderski selekcjoner stracił więc niezwykle wartościowych piłkarzy, ale na swojej liście rezerwowej miał zawodników, którzy będą w stanie zapłacić lukę po de Jongu i Koopmeinersie. Za pomocnika Barcelony powołany został Ian Maatsen, który ostatnie pół roku spędził w Borussia Dortmund, wypożyczony z Chelsea. Razem z niemieckim zespołem dotarł do finału Ligi Mistrzów. Natomiast po kontuzji pomocnika Atalanty Koeman zdecydował się na dodatkowe powołanie Joshua Zirkzee. 23-letni zawodnik Bologny jest napastnikiem, który w poprzednim sezonie Serie A zdobył 11 goli i zaliczył 5 asyst. Jakość zawodników, którzy dołączą do drużyny, pokazuję, jak wielkim potencjałem dysponuje holenderski zespół.

Bez debiutu

Maatsen i Zirkzee nie zdążyli jeszcze nawet zadebiutować w barwach



Powołany prosto z... wyspy Mykonos Ian Maatsen (z prawej) dobrze dogaduje się z pozostałymi kadrowiczami.

„Oranje”. Mogą dostać szansę w Niemczech, jednak nie jest to takie oczywiste, ponieważ mają z kim rywalizować. Obaj są zawodnikami ofensywnymi, a na ich pozycjach aż roi się od poważnych nazwisk. Memphis Depay, Jeremie Frimpong, Cody Gakpo, Xavi Simons czy Wout Weghorst, to tylko część piłkarzy, z którymi Maatsen i Zirkzee będą musieli wygrać rywalizację. Fakt ten doskonale pokazuje różnicę między reprezentacją Polski a Holendrami. Michał Probiez nie mógłby pozwolić sobie na to, żeby zrezygnować z usług piłkarzy o klasie Maatsena i Zirkzee. Tymczasem w Holandii ci gracze stanowią jedynie uzupełnienie.

Niespodziewany telefon

Maatsen musiał być w ciężkim szoku, gdy

otrzymał telefon od członka sztabu reprezentacji Holandii. Skrzydłowy czerpał przyjemność z urlopu na greckiej wyspie Mykonos, gdy nagle musiał przyjechać na zgrupowanie do Wolfsburga. Z czasów razem z nim wróciła także jego dziewczyna. - Nie była niezadowolona. Powiedziała, żeby dobrze się bawił i się nie martwił. Przez 5 dni mogła nacieszyć się słońcem na Mykonos - stwierdził z uśmiechem Ian Maatsen. - Jeśli mam być szczerzy, w ogóle nie spodziewałem się powołania - dodał 22-letni skrzydłowy.

- Rozmawiałem z trenerem o systemie, w jakim będziemy grać. Moja obecność nikomu nie przeszkadza. Mam nadzieję, że dostanę szansę na grę podczas turnieju - zaznaczył.

Z pewnością dla obu dowołanych zawodników trudno będzie znaleźć miejsce w wyjściowej 11 na pierwszy mecz. Świadczą o tym słowa Ronalda Koemana, który ma już przygotowany skład na start z Polską. - Jeśli oglądało się nasze dwa sparingi, można wyciągnąć odpowiednie wnioski - odpowiedział selekcjoner holenderskim dziennikarzom na pytanie o pierwszy skład. Szansą dla Maatsena i Zirkzee może być wyjście z grupy. Im więcej meczów rozegra Holandia w Niemczech, tym większa możliwość rotacji. - Nie sądzę, abyśmy zakończyli mistrzostwa Europy w takim samym składzie, jak rozpoczęliśmy je w niedzielę - stwierdził Koeman.

Kacper Janoszka

POLSKA

Polski Związek Piłki Nożnej

Data założenia 20.12.1919

Przyjęcie do FIFA (UEFA) 1923 (1955)

Adres Warszawa, Bitwy Warszawskiej 1920 roku 7

Barwy biało-czerwone

Udział w finałach MŚ: 1938, 1974 (III miejsce), 1978, 1982 (III miejsce), 1986, 2002, 2006, 2018, 2022 (1/8 finału), w finałach ME: 2008, 2012, 2016 (1/4 finału), 2020

Pozycja w rankingu FIFA 28

BRAMKARZE			
Marcin Bułka	4.10.1999	Nice	1/0
Łukasz Skorupski	5.05.1991	Bologna	10/0
Wojciech Szczęsny	18.04.1990	Juventus Turyn	82/0
Mateusz Kochalski	25.07.2000	Stal Mielec	0/0

OBRONCY			
Jan Bednarek	12.04.1996	Southampton	57/1
Bartosz Bereszyński	12.07.1992	Empoli	55/0
Paweł Dawidowicz	20.05.1995	Hellas Werona	11/0
Jakub Kiwior	15.02.2000	Arsenal Londyn	23/1
Tymoteusz Puchacz	23.01.1999	Kaiserslautern	14/0
Bartosz Salamon	1.05.1991	Lech Poznań	14/0
Sebastian Walukiewicz	5.04.2000	Empoli	4/1

POMOCNICY			
Przemysław Frankowski	12.04.1995	RC Lens	41/3
Kamil Grosicki	8.06.1988	Pogoń Szczecin	93/17
Jakub Moder	7.04.1999	Brighton	23/2
Jakub Piotrowski	4.10.1997	Łudogorec Razgrad	6/2
Taras Romanczuk	14.11.1991	Jagiellonia Białystok	3/1
Bartosz Slisz	29.03.1999	Atlanta United	9/0
Damian Szymański	16.06.1995	AEK Ateny	18/2
Sebastian Szymański	10.05.1999	Fenerbahce Stambuł	34/3
Michał Skórka	15.02.2000	Club Brugge	8/0
Kacper Urbański	7.09.2004	Bologna	2/0
Nicola Zalewski	23.01.2002	AS Roma	18/1
Piotr Zieliński	20.05.1994	Napoli	90/12

NAPASTNICY			
Adam Buksa	12.07.1996	Antalyaspor	15/6
Robert Lewandowski	21.08.1988	Barcelona	150/82
Krzysztof Piątek	1.07.1995	Basaksehir	29/11
Karol Świdorski	23.01.1997	Hellas Werona	31/11

Selekcjoner Michał PROBIERZ - ur. 24.09.1972 r.

HOLANDIA

Koninklijke Nederlandse Voetbal Bond (KNVB)

Data założenia 8 grudnia 1889 r.

Przyjęcie do FIFA (UEFA) 1904 (1954)

Barwy pomarańczowe

Sukcesy: mistrz Europy (1988), trzecie miejsce na ME (1976, 1992, 2000, 2004), wicemistrz świata (1974, 1978, 2010), trzecie miejsce na MŚ (2014). Udział w finałach MŚ (11): 1934, 1938, 1974, 1978, 1990, 1994, 1998, 2006, 2010, 2014, 2022, w finałach ME (11): 1976, 1980, 1988, 1992, 1996, 2000, 2004, 2008, 2012, 2016, 2021.

Pozycja w rankingu FIFA 7

BRAMKARZE			
Justin Bijlow	22.01.1998	Feyenoord Rotterdam	8/0
Mark Flekken	13.06.1993	Brentford	7/0
Bart Verbruggen	18.08.2002	Brighton	7/0

OBRONCY			
Nathan Ake	18.02.1995	Manchester City	45/5
Daley Blind	9.03.1990	Girona	107/3
Matthijs de Ligt	12.08.1999	Bayern Monachium	45/2
Stefan de Vrij	5.02.1992	Inter Mediolan	64/3
Denzel Dumfries	18.04.1996	Inter Mediolan	53/6
Lutsharel Geertruida	18.07.2000	Feyenoord Rotterdam	9/0
Micky van de Ven	19.04.2001	Tottenham Londyn	4/0
Virgil van Dijk	8.07.1991	Liverpool	68/9

POMOCNICY			
Ryan Gravenberch	16.05.2002	Liverpool	12/1
Ian Maatsen	10.03.2002	Borussia Dortmund	0/0
Tijjani Reijnders	29.07.1998	AC Milan	9/1
Jerdy Schouten	12.01.1997	PSV Eindhoven	5/0
Joey Veerman	19.11.1998	PSV Eindhoven	10/1
Georginio Wijnaldum	11.11.1990	Al-Ettifaq	93/28

NAPASTNICY			
Steven Bergwijn	8.10.1997	Ajax Amsterdam	33/8
Brian Brobbey	1.02.2002	Ajax Amsterdam	2/0
Memphis Depay	13.02.1994	Atletico Madryt	91/45
Jeremie Frimpong	10.12.2000	Bayer Leverkusen	4/1
Cody Gakpo	7.05.1999	Liverpool	24/9
Donyell Malen	19.01.1999	Borussia Dortmund	32/7
Xavi Simons	21.04.2003	RB Lipsk	14/1
Wout Weghorst	7.08.1992	Hoffenheim	33/11
Joshua Zirkzee	22.05.2001	Bologna	0/0

Selekcjoner Ronald KOEMAN - ur. 21.03.1963 r.

PAMIĘTNA RĘKA

■ W kadrze Holandii znajduje się wielu młodych zawodników. 21-letni bramkarz Bart Verbruggen będzie pierwszym wyborem Ronalda Koemana. Urodzony rok wcześniej Xavi Simons także ma spore szanse na zajęcie się w wyjściowej 11. 2 lata starszy Jeremie Frimpong na razie uzbierał 4 występy w narodowych barwach, ale jest wychwalany ponad niebiosą przez Ronalda Koemana.

Mimo wszystko trzon hollenderskiej kadry będzie zbudowany przez zawodników, którzy już doświadczyli gry na wielkim turnieju. O swoich ostatnich doświadczeniach z mistrzostwami Europy opowiadał Matthijs de Ligt. Defensor, który podczas Euro 2020 miał 21 lat, już wtedy był czołowym graczem swojej kadry. Był piłkarzem Juventusu i na turnieju miał potwierdzić swoją wartość. Jednak z pewnością

nie wspomina swojego ostatniego Euro najlepiej. W meczu 1/8 finału popełnił fatalny błąd w starciu z Czechami. Zagrał piłkę ręką, żeby ratować się przed utratą gola. Sytuacja miała miejsce w 52 min przy wyniku 0:0. Sędzia pokazał de Ligtowi czerwoną kartkę. Grając w osłabieniu Holandia nie była w stanie się przeciwstawić naszym południowym sąsiadom, którzy zdobyli 2 bramki i awansowali do ćwierćfina-

łu. - Od tego czasu rozwinąłem się jako zawodnik. Czuję się dobrze. Mam za sobą dobrą rundę w Bayernie i jestem gotowy na Euro. Oczywiście nadal jestem rozczarowany tamtym meczem, ale nie aż tak, żeby teraz się tym zamartwiać. W trakcie kariery dzieje się wiele rzeczy i można sobie z nimi poradzić. Minęły już 3 lata - zaznaczył 24-letni obrońca.

(kaj)

ALBÄRT			
GRUPA A			
14.06.	Niemcy – Szkocja	5:1	
15.06.	Węgry – Szwajcaria	15.00	
19.06.	Niemcy – Węgry	18.00	
19.06.	Szkocja – Szwajcaria	21.00	
23.06.	Szwajcaria – Niemcy	21.00	
23.06.	Szkocja – Węgry	21.00	
1.	Niemcy	1	3 5:1
2.	Szkocja	1	0 1:5
	Węgry		
	Szwajcaria		

GRUPA B			
15.06.	Hiszpania – Chorwacja	18.00	
15.06.	Włochy – Albania	21.00	
19.06.	Chorwacja – Albania	15.00	
20.06.	Hiszpania – Włochy	21.00	
24.06.	Albania – Hiszpania	21.00	
24.06.	Chorwacja – Włochy	21.00	
	Hiszpania		
	Chorwacja		
	Włochy		
	Albania		

GRUPA C			
16.06.	Słowenia – Dania	18.00	
16.06.	Serbia – Anglia	21.00	
20.06.	Słowenia – Serbia	15.00	
20.06.	Dania – Anglia	18.00	
25.06.	Anglia – Słowenia	21.00	
25.06.	Dania – Serbia	21.00	
	Słowenia		
	Dania		
	Serbia		
	Anglia		

GRUPA D			
16.06.	Polska – Holandia	15.00	
17.06.	Austria – Francja	21.00	
21.06.	Polska – Austria	18.00	
21.06.	Holandia – Francja	21.00	
25.06.	Holandia – Austria	18.00	
25.06.	Francja – Polska	18.00	
	Polska		
	Holandia		
	Austria		
	Francja		

GRUPA E			
17.06.	Rumunia – Ukraina	15.00	
17.06.	Belgia – Słowacja	18.00	
21.06.	Słowacja – Ukraina	15.00	
22.06.	Belgia – Rumunia	21.00	
26.06.	Słowacja – Rumunia	18.00	
26.06.	Ukraina – Belgia	18.00	
	Rumunia		
	Ukraina		
	Belgia		
	Słowacja		

GRUPA F			
18.06.	Turcja – Gruzja	18.00	
18.06.	Portugalia – Czechy	21.00	
22.06.	Gruzja – Czechy	15.00	
22.06.	Turcja – Portugalia	18.00	
26.06.	Gruzja – Portugalia	21.00	
26.06.	Czechy – Turcja	21.00	
	Turcja		
	Gruzja		
	Portugalia		
	Czechy		

Zmiażdżeni do przerwy

Na inaugurację mistrzostw gospodarze nie dali Szkotom żadnych szans.

GRUPA A

Jeśli ktoś liczył, że szkocka dyscyplina i hardość sprostają niemieckiej jakości, srogo się pomylił. „Die Mannschaft” książkowo wszedł w spotkanie. Wyspiarze... solidnie mu w tym pomagali, z jednej strony chcąc bronić ciasno, z drugiej – wychodząc dość wysoko. Już w 5 min otwierające podanie za linię defensywy otrzymał Florian Wirtz, lecz był na minimalnym spalonym.

„Wusiala” się bawi

Gwiazdor Bayeru Leverkusen zrobił jednak swoje chwilę później. Joshua Kimmich „wystawił” mu piłkę na linii „szesnastki”, a urodzony w 2003 roku ofensywny pomocnik trafił do siatki – po rękach bramkarza i słupku. Kroku postanowił mu dotrzymać jego rówieśnik z Bayernu, który grał na swoim stadionie w Monachium, Jamal Musiala. Wybitnym podaniem akcję napędził Toni Kroos, asystował Kai Havertz, a niemiecki numer 10 podwyższył. Nie minęło nawet 20 minut, a młodziutki duet „Wusiala”, po którym gospodarze mistrzostw wiele sobie obiecują,

miął już po голу! Szkocja nie istniała. Na przerwę zeszła bez choćby załączka jakiegokolwiek akcji. Zeszła też... bez Ryana Porteousa. Stoper Watfordu nakładką „ostemplował” nogę kapitana Niemców Ilkaya Guendogana, co poskutkowało nie tylko „czerwienią”, ale też karnym, którego w doliczonym czasie wykorzystał Havertz. Szkoci zresztą otarli się o „jedenastkę” także kwadrans wcześniej, ale wówczas duet Christie – Tierney faulował Musialę minimalnie przed „szesnastką”.

To nie miało sensu

Mecz praktycznie dobiegł końca. Selekcjoner Julian Nagelsmann zdjął już w przerwie Roberta Andricha, który obejrzał pierwszą żółtą kartkę w turnieju. Niemcy mieli totalną kontrolę nad wydarzeniami i spokojnie kreowali kolejne okazje. Także trener Szkotów widział, że to wszystko nie ma już sensu. W 67 min zdjął kluczowych pomocników Johna McGinn’a i Calluma McGregora, by niepotrzebnie ich nie męczyć. Chwilę później gospodarze strzelili na 4:0 – kropnął rezerwowy Niclas Füllkrug. Napastnik Dortmundu skompletował nawet dublet, tyle że anulowany, bo był

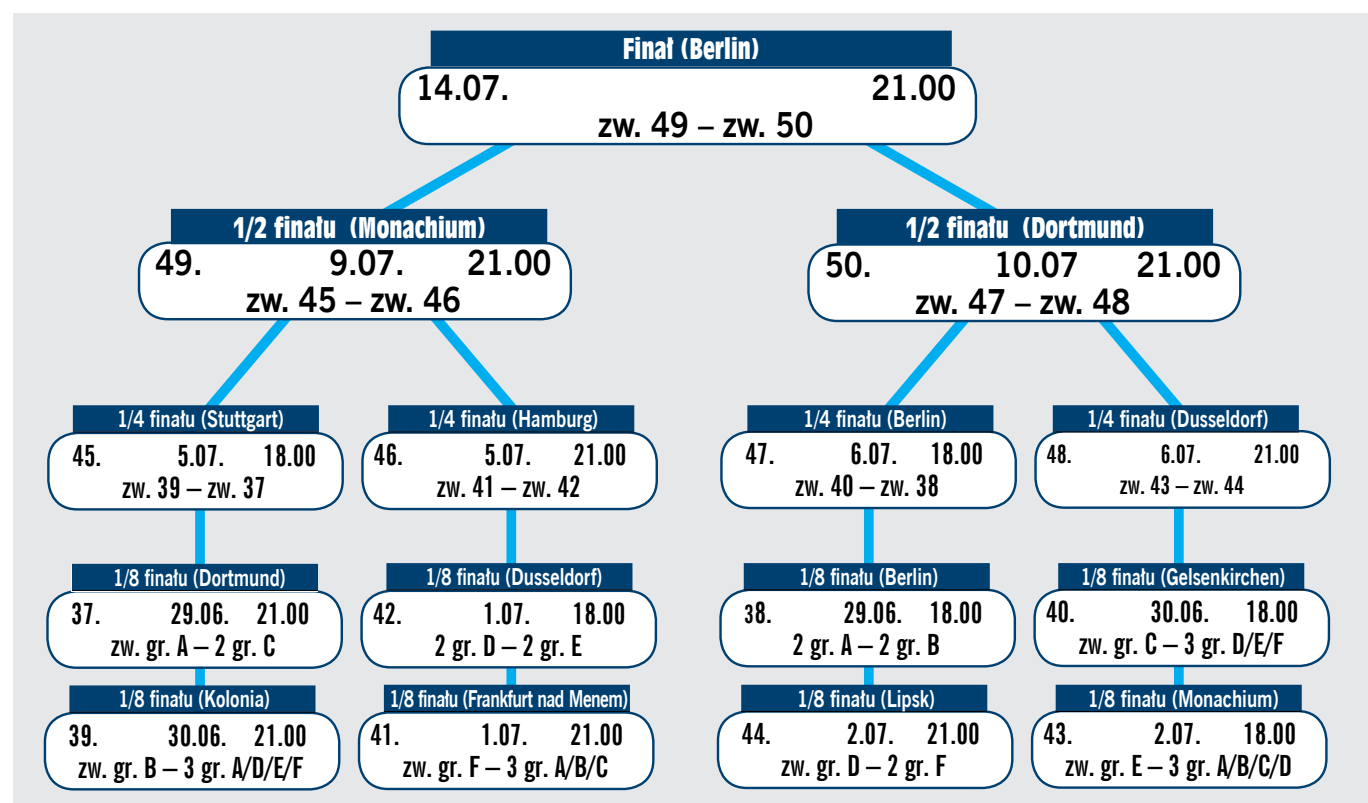


Florian Wirtz został pierwszym zdobywcą bramki na mistrzostwach Europy 2024.

na spalonym. Wyspiarze mieli tylko jeden powód do radości, a był nim niespodziewany samobój Antonio Ruedigera z samej końcówki. Formalnie więc Szkocja gola strzeliła, ale... nie oddała żadnego uderzenia w całym spotkaniu. Skończyło się 5:1. Tuż przed końcowym gwizdkiem wynik ustalił Emre Can, który na kadrę przyjechał ledwie kilka dni temu, zastępując chorego Aleksandara Pavlovicia.

Piotr Tubacki

GRUPA A	
Niemcy	Szkocja
5:1 (3:0)	
1:0 – Wirtz (10), 2:0 – Musiala (19), 3:0 – Havertz (45+1, karny), 4:0 – Füllkrug (68), 4:1 – Ruediger (87, sam.), 5:1 – Can (90+3)	
NIEMCY: Neuer – Kimmich, Ruediger, Tah, Mittelstaedt – Andrich (46, Gross), Kroos (80, Can) – Musiala (74, Mueller), Guendogan, Wirtz (63, Sane) – Havertz (63, Füllkrug). Trener Julian NAGELSMANN	
SZKOCJA: Gunn – Ralston, Porteous, Hendry, Tierney (77, McKenna), Robertson – McGinn (67, McLean), McTominay, McGregor (67, Gilmour), Christie (82, Shankland) – Adams (46, Hanley). Trener Steve CLARKE	
Sędziował Clement Turpin (Francja). Żółte kartki: Andrich, Tah – Ralston. Czerwona kartka Porteous (44. faul)	



WOKÓŁ EURO

ZNAJOMY
Z PORTUGALII

■ Portugalczyk Artur Manuel Ribeiro Soares Dias będzie sędzią głównym meczu Polski z Holandią. Na liniach jego asystentami będą Paulo Soares i Pedro Ribeiro, a rolę arbitra technicznego będzie pełnił Bośniak Irfan Peljto. Na sędziego VAR wyznaczony został Portugalczyk Tiago Bruno Lopes Martins, a pomagać mu będą Niemcy Christian Dingert oraz Marco Fritz. Dias, który w lipcu skończy 45 lat, od ponad dekadę jest sędzią międzynarodowym. Od kilku lat regularnie prowadzi spotkania w europejskich pucharach, był też arbitrem m.in. dwóch potyczek mistrzostw Europy w 2021 roku oraz także dwóch meczów turnieju olimpijskiego w Tokio. W październiku 2023 po raz pierwszy był arbitrem białoczerwonych. Prowadził spotkanie eliminacji Euro 2024, w którym Polacy - już pod wodzą Michała Probierza - zremisowali w Warszawie z Mołdawią 1:1. Wcześniej jego jedyny kontakt z polskim futbolem to sędziowanie meczu Legii ze Sławią Praga w 2021 roku, który warszawski zespół wygrał 2:1 i awansował do fazy grupowej Ligi Europy.

EUROJUBILACI

■ Damian Szymański i Krzysztof Piątek są wśród piłkarzy, którzy będą obchodzić urodziny w czasie mistrzostw Europy. Wśród turniejowych jubilatów są też m.in. Kevin De Bruyne, Jude Bellingham, Virgil van Dijk czy Artem Dowbyk. Już wczoraj mieliśmy pierwszego jubilata. 31. urodziny obchodził Szkot Callum McGregor. Pierwszy z Polaków życzenia otrzyma jutro, 16 czerwca. To Damian Szymański, który skończy 29 lat. Piątek będzie świętował 1 lipca, a na ten dzień planowane są dwa spotkania 1/8 finału. Wśród największych gwiazd turnieju, które będą obchodzić urodziny między 14 czerwca a 14 lipca, są Belg De Bruyne (skończy 33 lata), Anglik Bellingham (21), Holender van Dijk (33), Ukraińiec Dowbyk (27) czy Hiszpanie Rodri (28) i Lamine Yamal (17). Ten ostatni jest najmłodszym piłkarzem zgłoszonym do turnieju. Na liście eurojubilatów jest też pięciu selekcjonerów: Prowadzący Turcję Włoch Vincenzo Montella (18 czerwca skończy 50 lat), Hiszpan Luis de la Fuente, niemiecki trener Austrii Ralf Rangnick, prowadzący Portugalię Hiszpan Roberto Martinez oraz Rumun Eduard Iordanescu.

Drugi dom

Dla Hiszpana Daniego Olmo starcie z Chorwacją będzie wyjątkowe.

GRUPA B



Dani Olmo i Alvaro Morata rywalizują, ale także mocno się wspierają.

W 2014 roku Olmo przeniósł się ze szkółki Barcelony do Dinama Zagrzeb. W chorwackim zespole pozostał przez 6 lat. Tam dał się poznać światowej publiczności i zasłużył na transfer do RB Lipsk.

Jego kariera jest niezwykle zaskakująca, zupełnie niepodobna do partnerów z drużyny narodowej. Dlatego też przed pierwszym spotkaniem na mistrzostwach Europy

właśnie on został zaproszony na konferencję prasową. – To dla mnie specjalny mecz. Dorastałem w Chorwacji. To mój drugi dom – powiedział Dani Olmo.

Piłkarz na co dzień grający w Bundeslidze może dostać szansę od Luisa de la Fuente. Sporą niewiadomą pozostaje, w jakim ustawieniu pokażą się Hiszpanie. Przed turniejem dyskutowało się na temat hiszpańskich napastników, a Olmo w roli fałszywej „9” ma być jedną z opcji selekcjonera. Głosy takie pojawiają się, bo Hiszpanie nie są przekonani do formy Alvaro Moraty. Olmo, pomimo sporej rywalizacji w kadrze, wziął w obronę napastnika Atletico. – Nie rozumiem ataków w jego stronę. To jeden z najlepszych strzelców. Za każdym razem, gdy grał w reprezentacji, spisywał się dobrze. Jest naszym liderem i z nim w składzie jesteśmy najlepsi – przekazał dziennikarzom, ale także hiszpańskim fanom Olmo.

Chwilę po zakończeniu meczu Hiszpanów z Chorwatami, zmagania na niemieckich boiskach rozpoczną obrońcy tytułu sprzed 3 lat, Włosi. Ich pierwszym przeciwnikiem będą Albańczykowie, czyli w teorii najsłabsi rywale w grupie

B, nazywanej „grupą śmierci”. Z włoskiego obozu napływają dobre wieści, ponieważ na kilka dni przed premierowym spotkaniem na Euro do treningów powrócili Nicolò Fagioli oraz Daniele Frattesi, którzy narzekali na urazy po meczu towarzyskim z Bośnią i Hercegowiną. Ponadto trening z kadrą odbył także kontuzjowany do niedawna Nicolò Barella. W przypadku Fagioliego występ przeciwko Albańczykom wciąż stoi pod znakiem zapytania, ponieważ odczuwa delikatny dyskomfort w kolanie.

Mimo drobnych przeszkód w postaci urazów Włosi są gotowi na walkę o najwyższe cele. Bardzo zmotywowany wydaje się Gianluca Scamacca, który jeszcze do niedawna był skonfliktowany z selekcjonerem Luciano Spallettim. Odkąd jednak napastnik ten wrócił do odpowiedniej dyspozycji, konflikt zanikł, a Scamacca znów jest w reprezentacji. – Jesteśmy gotowi na mistrzostwa. Chciałbym, żebyśmy naśladowali grupę, która zdobyła mistrzostwo Europy w 2021 roku i zespół, który został mistrzem świata w 2006 roku. Chciałbym być częścią historii reprezentacji – zapewnił piłkarz Atalanty.

Kacper Janoszka

Vlahović straszakiem Anglików

Synowie Albionu oblali próbę generalną, przegrywając z Islandią, więc ich kibice obawiają się blamażu.

GRUPA C

W meczu towarzyskim z Islandią na Wembley, który był dla Anglików próbą generalną przed Euro, podopieczni Garetha Southgate'a przeżyli, częściej byli przy piłce, stworzyli więcej okazji, ale... oddali tylko jeden celny strzał. Czarą gorzyc przelała zdobyta przez Islandczyków bramka. Jej autorem był Jon Dagur Thorsteinsson, którego obsługiwał Hakon Arnar Haraldsson.

Angielskie media natychmiast wszczęły alarm. „Southgate musi dokonać zmian, żeby zapobiec katastrofie” – napisał dziennik „The Sun”. Wstydlawa porażka nie zmała dobrego nastroju selekcjonera. Złożył odważną deklarację. – Jeżeli za kilka tygodni nie zostaniemy mistrzami Europy, najprawdopodobniej odejdę – powiedział selekcjoner w rozmowie z dziennikiem „Bild”. – To pewnie ostatnia



Dusan Vlahović (z prawej) jest jednym z najgroźniejszych żądań w reprezentacji Serbii.

szansa. Jestem tu prawie 8 lat. Nie możesz ciągle stać przed grupą ludzi i apelować „jeszcze trochę więcej, panowie”. Ludzie mogą stracić wiarę, nawet jeżeli byli bardzo blisko tytułu.

Największym zagrożeniem dla angielskich obrońców w pierwszym meczu Euro przeciwko Serbii będzie najprawdopodobniej napastnik Juventusu Turyn Dusan Vlahović. W minio-

GRUPA C
SŁOWENIA – DANIA
NIEDZIELA, 16 CZERWCA, GODZ. 18.00
Sędzia Sandro Schaerer (Szwajcaria). Stadion - Stuttgart

GRUPA C
SERBIA – ANGLIA
NIEDZIELA, 16 CZERWCA, GODZ. 21.00
Sędzia Daniele Orsato (Włochy). Stadion - Gelsenkirchen

nym sezonie strzelił 16 goli i został wicekrólem strzelców Serie A, ustępując tylko Argentyńczykowi Lautaro Martinezowi (26 bramek) z Interu Mediolan.

Niemieckie siły bezpieczeństwa obawiają się, że w trakcie niedzielnej meczu w Gelsenkirchen może dojść do zamieszek. Tamtejsza policja uważa, że na Euro wybiera się grupa 500 chuliganów z Serbii. Prewencyjnie ponad 1600 kibiców z Wysp Brytyjskich zostało zmuszonych do zdeponowania paszportów od 4 czerwca do 14 lipca, aby upewnić się, że nie będą próbowali uczestniczyć w meczach w Niemczech – doniósł „The Guardian”. Peter Both, szef policji w Gelsenkirchen, oświadczył, że wyzwaniem będzie przechwycenie serbskiej grupy, zanim zdoła

wdać się w bójkę z kibicami z Anglii. Oczekuje się, że na niedzielny mecz przybędzie 40 tysięcy angielskich fanów oraz od 5-8 tysięcy sympatyków drużyny Dragana Stojkovića. Po konsultacji z policją w Niemczech, Serbii i Wielkiej Brytanii UEFA uznała to wydarzenie za mecz „wysokiego ryzyka”. Porządku będzie pilnowało ponad 1000 niemieckich policjantów, wspieranych przez jednostkę do walki z zamieszkami.

W dniu meczu obowiązywał będzie zakaz używania dronów, a policja posiada system, który jest w stanie zestrzelić każdy bezzałogowy statek powietrzny. Spotkanie Serbia - Anglia zostanie rozegrane na Veltins-Arena. Obiekt ten może pomieścić maksymalnie 61481 widzów.

Bogdan Nather

Wiele się zmienia

Rozmowa z **Piotrem Lasykiem**, ligowym sędzią z Bytomia, międzynarodowym arbitrem VAR



Jakiego sędziowania możemy się spodziewać na Euro?

- Każdy turniej przynosi coś nowego. Czasami jakieś nowe trendy, które trudno sobie wcześniej uzmysłwić. Takie turnieje są poligonem doświadczalnym, momentem wdrażania nowych metod. Sędziowie w Niemczech, są już po spotkaniu, na którym przedstawiono im wytyczne. Briefing prowadził Roberto Rosetti, który jest szefem kolegium sędziów UEFA. Wiem, że była mowa o komunikacji, o dbaniu o wizerunek

Czyli?

- Chodzi choćby o zachowania zawodników czy osób

Na przykład?

- Wkrótce najciekawsza może być zmiana powoli wprowadzana właśnie przez FIFA. Podczas jednego z niedawnych światowych turniejów młodzieżowych po wideoweryfikacji arbitra przez specjalny przycisk miał połączenie z głośnikami na stadionie i komunikował po pierwsze – jaką podjął decyzję i po drugie – co spowodowało, że właśnie taką i jaki przepis o tym zdecydował. Jeśli rozwiązanie się sprawdzi, zostanie wdrożone podczas najważniejszych turniejów. Myślę, że tego wszyscy oczekują. Widzowie na stadionie nie mają takich informacji jak widzowie. Krótka, zwię-

o styl sędziowania – wartością jest, uważam, fakt, że między sobą się różnimy. W tym momencie widać jak ważna jest rola obsadzającego: nie każdy sędzia będzie pasował do konkretnego zestawu rywali. Do stylów drużyn dopasowuje się arbitrowi! Dzięki tej różnorodności można zabezpieczyć każde rozgrywkę.

Jest pan specjalistą od VAR-u. Czy video assistant referee się udoskonala?

- Kto stoi w miejscu, tak naprawdę się cofa. Zapewniam, że cały czas trwają dyskusje: „co zrobić żeby było lepiej?”. Jak zmieniać zapisy, protokoły, by one spełniały oczekiwania futbolu na całym świecie? Chodzi o to, żeby ten system był jeszcze bardziej efektywny.

Podczas najbliższego Euro decyzja VAR-u może przecieć rozstrzygnąć podczas finału choćby kto zostanie mistrzem!

- Może tak się zdarzyć. Proszę pamiętać, że nic nigdy nie zostało wprowadzone bez wcześniejszych testów, bez przekonania się czy jakaś nowinka, czy też – jak w przypadku VAR-u rewolucja – się sprawdza. Często te nowości są najpierw testowane w niższych ligach szwajcarskich czy holenderskich. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że stosunek do VAR-u ciągle jest zróżnicowany, ciągle wywołuje emocje. Przykład? Szwedzi zdecydowali, że nie chcą go u siebie, więc w tamtejszej lidze nie obowiązuje. Uwa-

Tylko kapitan każdej z drużyn jest odpowiedzialny za komunikację z arbitrem, nikt inny.

zam, że nasz rozwój jako sędziów VAR-u musi iść w stronę coraz lepszej pracy z obrazem wideo.

Wiadomo że sędzia, który prowadzi mecz, musi dbać o nienaganną formę. A sędzia VAR?



Szymon Marciniak (na zdjęciu) z Tomaszem Listkiewiczem i Adamem Kupsikiem - nasza eks-

portowa trójka.

- Również. Pracujemy na obrazie, więc kluczowe jest to żebyśmy oglądali jak najwięcej klipów. Podczas komunikacji w trakcie meczu pojawiały się zdania, że „słuchaj to już było, to sytuacja z takiego i takiego meczu, to już nie jest precedens”. UEFA co pół roku wypuszcza nowe materiały dla sędziów VAR z opisami i wytycznymi. Mamy - jako międzynarodowi sędziowie VAR - własną platformę, gdzie czeka na nas materiał testowy, który składa się z dwudziestu klipów, a my w bardzo krótkim czasie musimy podjąć właściwą decyzję. To bardzo pomaga w przygotowaniach. W trakcie meczu również komunikacja musi być ograniczona do niezbędnego minimum, nie ma czasu na pogaduchy. Najczęściej używanym komunikatem kończącym dyskusję jest hasło „check completed” (sprawdzenie zakończone). Jeśli jest sytuacja kiedy sędzia VAR uważa, że decyzja powinna być inna niż podjęta przez głównego, informuje go o tym hasłem „rekomenduję ci wideoweryfikację”. Ważne jest pierwsze wrażenie. Chodzi o to, żeby arbitra mógł zobaczyć taki obraz, że gdyby zobaczył go matka z dzieckiem w sklepie z telewizorami, to jej pierwsza reakcja to: „o, będzie karny”. Taki ob-

Nie boi się pan, że was z kolei skasuje sztuczna inteligencja?

- Jestem spokojny. Futbol jest grą wielu interpretacji, nie jest grą zerojedynkową. To piękne, że w piłce nożnej mamy jedno zdarzenie i... dziesięć, czasem sprzecznych, opinii.

Jeśli tak to sztuczna inteligencja nie będzie wiedziała co robić.

- Cóż, mogą przepalić się zwoje... Prawda jest jednak taka, że sztuczna inteligencja już jest w futbolu, jednak jedynie tam, gdzie sytuacja jest zerojedynkowa: mówię

czony i mecz się wydłużał. Czy tak będzie na Euro? Zobaczymy. Generalnie sędziowie starają się podchodzić zdroworozsądkowo, nie przedłużać meczu w nieskończoność. Pierwsze mecze nam pokażą jaka będzie tendencja.

Pytanie najprostsze z możliwych: kiedy jest ręka, która decyduje o rzucie karnym?

- Przytoczę słowa bardzo doświadczonego arbitra: „ręka jest wtedy gdy zagwiżdże sędzia”. Żart... Ale myślę, że dyskusje związane z ręką w polu karnym są

Sędziowie mają wkrótce komunikować na stadionie kibicom jaką decyzję podjęli. Przygotowujemy się do tego.

choćby o systemie goal-line technology, gdzie trzeba rozstrzygnąć czy piłka przekroczyła linię bramkową. Na poziomie Ligi Mistrzów już obowiązuje, na pewno będzie też na Euro system automatycznego malowania linii przy spalonym. Jest około pięćdziesięciu punktów w ciele piłkarza na bazie których system ocenia czy jest spalony. Można więc wychwycić spalonego nawet jeśli jest ledwie dwu-, trzycentymetrowy. W lidze sami rysujemy jeszcze tę linię.

Ważny jest czas gry. Może oznaczać to, że mecze na Euro będą trwały regularnie ponad 100 minut?

- Najpierw zawodnicy powinni sobie na to pytanie odpowiedzieć, oni są odpowiedzialni. Celebrowanie różnych, wolnych czy czegokolwiek powoduje, że więcej jest stania niż grania. Na mundialu ten czas był skrupulatnie li-

zawsze tak żywe i gorące, że czasem nie wiem o czym byśmy często dyskutowali podczas meczów gdy nie to.

Ale rękę Maradony w meczu z Anglią by pan gwizdował?

- Jeżeli bym ją widział! Teraz całkiem poważnie, najważniejsze jest zawsze to, żebyśmy jednakowo interpretowali zapisy gry. Jeśli wszyscy sędziowie i drużyny będą interpretowały jednakowo podobne sytuacje, bo nigdy nie ma takich samych, to wszystkie decyzje będą czytelne, przyjmowane ze zrozumieniem i nie będą budziły wątpliwości. Wtedy nieważne jest czy my się z jakimś przepisem zgadzamy czy nie. Przyjmujemy go. To tak jak z konstytucją i ustawami. Ustawodawca je wdraża, a my jako społeczeństwo musimy się dostosować.

**Rozmawiał
Paweł Czado**

Takie turnieje jak mistrzostwa Europy są poligonem doświadczalnym, momentem wdrażania nowych metod.

funkcyjnych wobec zespołu sędziowskiego. Widok zawodników biegnących z pretensjami do sędziego i otaczających go wianuszkami nie jest dobrym obrazem dla publiczności.

To jak sędzia ma się zachowywać kiedy obiegają go wściekłe piłkarze albo nawet szturchną? Nie może dać pięciu czerwonych kartek, bo będzie koniec widowiska.

- A dlaczego nie, jeśli naruszana jest jego nietykalność? Kontakt bezpośredni to każdorazowa czerwona kartka! Kwestia jest taka, co zrobić, żeby takich sytuacji unikać. Istotne przypomnienie przed Euro dla wszystkich: tylko kapitan każdej z drużyn jest odpowiedzialny za komunikację z arbitrem, nikt inny. Dobrze się stało, że zostało to zaakcentowane i przypomniane. A inne sprawy? Też jestem ciekawy. Jeszcze nie rozeszło się w środowisku czego się spodziewać. Na pewno pojawi się coś nowego o czym po turnieju będziemy dyskutować. Wiele się zmienia.

zła informacja powinna pomóc. Podejrzewam, że jeśli UEFA to wdroży, rozwiązanie pojawi się bardzo szybko w federacjach krajowych. Oczywiście potrzebne jest odpowiednie przygotowanie sędziów. Nie ukrywam, że się do tego przygotowujemy. Trzeba wiedzieć co powiedzieć w takim momencie ze świadomością, że słucha cały stadion.

Sędziowie są takimi samymi ludźmi jak piłkarze, każdy ma inny charakter, co może przecieć wpływać na sposób prowadzenia gry. Jest pan za uniformizacją arbitrowi, wszyscy mają poruszać się wedle tych samych schematów?

- Na pewno według tych samych... przepisów. Ale przecieć drużyny nie są jednakowe, zawodnicy również. To naturalne, że z sędziami jest podobnie. To byłoby szare, gdyby wszyscy arbitrzy byli tacy sami. Jednolitość powinna być zachowana w obszarze interpretacji zapisów gry i tyle. Fundamentów należy się trzymać. Tu wszyscy musimy być podobni, nawet tacy sami. Ale jeśli chodzi



Sam Reinhart zdobył gola i miał asystę, zaś Sergiej Bobrowski obronił 32 strzały.

Pozostał krok

Kto w finale 3-0 wygrywa, trofeum zdobywa!
Na ogół...

NHL

Florida Panthers są o krok od zdobycia pierwszego Pucharu Stanleya, bowiem w meczu wyjazdowym w Rogers Place pokonały Edmonton Oilers 4:3 (1:0, 3:1, 0:2). W serii prowadzą już 3-0 i jest to 29. raz w historii finałów, kiedy drużyna ma taką przewagę. Jedynie w 1942 roku Toronto Maple Leafs odwróciło losy rywalizacji z Detroit Red Wings. Od 1995 do 1998 roku New Jersey Devils, Colorado Avalanche i dwa razy Detroit wygrywały po 4-0!

O wygranej „Panter” zdecydowało 6:19 min drugiej odsłony, kiedy zdobyły 3 gole. Ponadto między słupkami mają Sergieja Bobrowskiego, który znów obronił 32 strzały, a w końcowych fragmentach - przy stanie 4:3 - popisał się kilkoma świetnymi interwencjami,

zatrzymując uderzenia Connora McDavida i Leona Draisaitla.

Zaczęło się jednak wielce obiecująco dla przyjeźdźców, bo Sam Reinhart (19 min) po raz pierwszy pokonał Stuarta Skinnera (19 obron). Wprawdzie Warren Foegle (22) doprowadził do remisu, ale środkowa tercja - jak już wspomnieliśmy - była kluczowa. Do bramki gospodarzy trafiali: Władimir Tarasenko (30), Sam Bennett (34) i Aleksander Barkow (36). Ten ostatni, kapitan „Panter”, oraz Reinhart dołożyli po asyście.

Ostatnia odsłona należała do gospodarzy, którzy wściekle atakowali i za sprawą Philipa Broberga (47) oraz Ryana McLeoda (55) zmniejszyli straty. Atutem „Nafciarzy” w poprzednich rundach była gra w liczebnej przewadze, lecz tym razem nie potrafili tego wykorzystać; 3 okazje, 0 goli. - Porażka powoduje

frustracje, ale jest różnica między tym stanem i rezygnacją z gry. Absolutnie nie rezygnujemy, tylko przystępujemy do kolejnej potyczki z myślą o odwróceniu losów tej rywalizacji - powiedział trener pokonanych, Kris Knoblauch, który od połowy listopada - z chwilą objęcia zespołu - dokonał z nim wiele dobrego.

„Pantery” stoją przed historyczną szansą, ale muszą postawić ten najważniejszy krok! - Przede wszystkim musimy dobrze się zregenerować. Nigdy nie myślimy zbyt wiele o przyszłości... - stwierdził nieco filozoficznie kapitan Floridy, Aleksander Barkow. Kolejny mecz z soboty na niedzielę czasu polskiego.

FINAL PUCHARU STANLEYA

■ Edmonton - Florida 3:4, stan rywalizacji 0:3

(ws)

SPÓD BANDY

KANADYJCZYK W GIEKSIE

■ Stephen Anderson, 29-letni kanadyjski napastnik, podpisał roczny kontrakt i na pewno wzmocni siłę ofensywną GKS-u Katowice. Anderson już czwarty sezon gra poza swoją ojczyznę, bo najpierw występował w węgierskiej drużynie DVTK Jegesmedvek, uczestniczącej w rozgrywkach słowackiej Tipsport Ligi, potem w duńskim Aalborg Pirates, zaś w ostatnich dwóch sezonach reprezentował Nottingham Panthers w lidze EIHL. Kanadyjczyk największe sukcesy notował w lidze aka-

demickie - z zespołem University of New Brunswick sięgając dwa razy po mistrzostwo i puchar tych rozgrywek.

MŁODZIEŻÓWKA BEZ TRENERÓW

■ Trenerski duet Ireneusz Jarosz - Krzysztof Majkowski pracował zaledwie rok z reprezentacją młodzieżową do lat 20. W minionym sezonie podczas mistrzostw świata w Bledzie utrzymali zespół na poziomie Dywizji 1B, choć to nie przyszło łatwo. Obaj po spotkaniu ze związkowymi działaczami podjęli decyzję o rezygnacji z pracy. Działacze szukają kandydatów na te

stanowiska, choć pewnie nie będzie to łatwe.

POWRÓT DO TORUNIA

■ Robert Arrak, etatowy reprezentant Estonii, po dwóch sezonach powrócił do Energi Toruń, gdzie prezentował wysokie umiejętności strzeleckie. Zdobyt 24 gole oraz miał 14 asyst, co zaowocowało transferem do Comarch Cracovii. Jednak w drużynie „Pasów” nie był już tak skuteczny i przeniósł się do JKH GKS-u Jastrzębie. W zespole trenera Roberta Kalabera też nie zrobił furory i postanowił powrócić do toruńskiego zespołu. Kadra Energi liczy już 17 zawodników. (ws)

Magdalena Fręch pokonana

TENIS
WTA W NOTTINGHAM

Rozstawiona z numerem piątym Magdalena Fręch przegrała z rozstawioną z „trójką” Brytyjką Katie Boulter 2:6,

4:6 w ćwierćfinale turnieju WTA 250 na kortach trawiastych. Był to trzeci pojedynek tych zawodniczek w rozgrywkach WTA. W 2017 roku triumfowała Polka, a w 2023 w Pekinie górą była Boulter. Fręch

w Nottingham wystąpi także w deblu razem z Katarzyną Kawą, która odpadła w eliminacjach singla. Polki mają zmierzyć się w ćwierćfinale z amerykańsko-chińskim duetem Ashlyn Kreuger i Zhang Shuai.

Zmarzlik pobije rekord?

ŻUŻEL

W Malilli dziś kolejna runda rywalizacji o indywidualne mistrzostwo świata - piąta tegoroczna Grand Prix. Na razie wygrywało czterech różnych zawodników, a w klasyfikacji generalnej

prowadzi ten piąty - Bartosz Zmarzlik, który we wszystkich turniejach ścigał się do ostatniego biegu. W zeszłym roku na zakończenie mistrzostw Zmarzlik wygrał swoje 23. zawody GP i pod tym względem stał się współrekordzistą z Jasonem Crumpem. Od

tamtej pory miał wspomniane cztery szanse, aby pobić wynik Australijczyka i za każdym razem musiał oglądać plecy rywali. Polak więc w Szwecji będzie się ścigał o rekordowe 24. zwycięstwo. Początek zawodów w sobotę o godz. 19.00.

Artystycznie i otwarcie

ME W BELGRADZIE
PLYWANIE

Włoski Barbara Pozzobon i Dario Verani byli najlepsi na 25 km na otwartym akwenie w stolicy Serbii. Pozzobon wyprzedziła Niemkę Leę Boy i Hiszpankę Candelę Sanchez

Lorę. Verani był lepszy od swojego rodaka Matteo Furlana i Francuza Axela Reymonda.

Natomiast holenderskie bliźniaczki Bregje i Noortje De Brouwer, podobnie jak dwa dni temu w programie dowolnym, tak i teraz triumfowały w programie technicz-

nym duetów mistrzostw Europy w pływaniu artystycznym. Układ techniczny duetów mieszanych wygrali Hiszpanie Mireia Hernandez i Luna oraz Dennis Gonzalez Bonen. W konkurencji drużynowej programu dowolnego najlepsza okazała się ekipa Grecji.

Polki bez kwalifikacji

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Biało-czerwone siatkarki plażowe odpadły w łotewskiej Jurmali w ćwierćfinale turnieju finałowego Pucharu Narodów, będącego jednocześnie ostatnim etapem europejskich kwalifikacji do igrzysk olimpijskich w Paryżu. Biało-czerwone przegrały z Holenderkami. Polskę w rywalizacji kobiet reprezentowa-

ły duety Jagoda Śliwka i Aleksandra Wachowicz oraz Katarzyna Kociołek i Kinga Wojtasik, która jako jedyna z tego grona ma na koncie olimpijski występ z Rio de Janeiro.

Biało-czerwone zakończyły zmagania grupowe z dwoma zwycięstwami - nad Belgią i Czechami. W ćwierćfinale Kociołek i Wojtasik przegrały z Kirsten Broring i Emi van Driel 1:2 (13:21, 21:15,

15:17), natomiast Śliwka i Wachowicz pokonały Brecht Piersmę i Wies Bekhuis 2:1 (21:18, 16:21, 15:12). W „złotym secie” Polki uległy Holenderkom 11:15.

W turnieju mężczyzn w ćwierćfinale są Polacy w składzie Piotr Kantor i Jakub Zdybek oraz Maciej Rudol i Filip Lejawa. Bilety do Paryża zdobędą jedynie zwycięzcy obu turniejów.

Medale... nieolimpijskie

KAJAKARSTWO
ME W SZEGEDZIE

Justyna Iskrzycka zdobyła złoty medal w nieolimpijskiej konkurencji K1 1000 m w mistrzostwach Starego Kontynentu. Kolejne miejsca zajęły Węgierka Ester Rendessy i Szwedka Melina Andersson. Brązowa medalistka igrzysk w Tokio wygrała wyraźnie - o 1,2 sek. wyprzedziła drugą na mecie Rendessy. Złoty medal zdobył też nasz kanadyj-

karz Oleksii Koliadych również w nieolimpijskiej konkurencji C1 200 m. Polak o 0,26 sek. wyprzedził Hiszpana Pablo Granę, trzeci był Gruzin Zaza Nadiradze.

Srebrny medal wywalczyła Katarzyna Kołodziejczyk też w nieolimpijskiej konkurencji K1 200 m. Polka przegrała z Węgierką Anną Lucz o 0,73 sekundy. Trzecia była Dunka Bolette Iversen. Srebrni byli też Jakub Stepun i Przemysław Korsak w K2 200 m. Trium-

fowali Portugalczycy, a na trzeciej pozycji finiszowała osad Węgier.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Przełom w pierwszym secie

Polki błyskawicznie podniosły się po porażce z Brazylią i bez straty seta odprawiły Dominikanę.

LIGA NARODÓW KOBIE

Stefano Lavarini, trener białoczerwonych, w porównaniu do meczu z Brazylią, zdecydował się na jedną zmianę. W pierwszej szóstce wyszła Olivia Różański, która z powodu kontuzji nie wystąpiła w dwóch pierwszych turniejach, a na krótkie momenty pojawiła się w poprzednim starciu. Przyjmując szczególnie w pierwszej partii pokazała się z dobrej strony. Miała wprawdzie kłopoty z dokładnym przyjęciem zagrywki, ale imponowała skutecznością w ataku.

Do połowy seta trwała wyrównana walka, choć białoczerwone przez zepsute zagrywki podarowały zbyt dużo punktów. Potem duet Magdalena Stysiak - Agniesz-



Agnieszka Korneluk na środku siatki nie miała dla siebie przeciwniczki.

ka Korneluk postraszył na siatce i przewaga naszej reprezentacji wynosiła już cztery „oczka”. Przy stanie 20:16 wydawało się, że podopieczne Lavariniego mają kontrolę nad spotkaniem, ale Dominikankom udało się wyjść z kłopotów. Wybroniły kilka ataków i doprowadziły do 20:20.

Zacięta walka trwała przez kolejnych kilkanaście minut. Zespół trenera Marcosa Kwieka pierwszy miał setbola. Potem przed szansą na zakończenie partii stanęły białoczerwone, ale i im się nie udało. Przy

wyniku 31:31 nie pomyliła się Różański, a w następnej akcji Magdalena Jurczyk popisała się skutecznym blokiem.

Pełna dramaturgii pierwsza partia zwiastowała emocje w kolejnych, lecz tych zabrakło. Wprawdzie drugi set zaczął się podobnie jak pierwszy i Dominikana trzymała wynik, ale seria dobrych zagrywek Martyny Łukasik zaowocowała prowadzeniem Polski 20:15. Rywalki w końcówce wygrały trzy akcje z rzędu i Lavarini poprosił o czas. Polki szybko poukładały

grę, a Różański i Stysiak zdobyły decydujące punkty.

Ostatnia partia miała już jednostronny przebieg - Dominikana zdobyła pierwszy punkt przy stanie 0:6. Lavarini wprowadził na parkiet Kamilę Witkowską, która odwdzieczyła się dwoma skutecznymi atakami. Polki wygrywały już 15:6 i w tym momencie siatkarki z Karaibów spasowały. Kolejny udany mecz zanotowała Stysiak, która zdobyła 24 pkt, Łukasik dołożyła 9, a Różański - 8.

Dominikana nie ma już szans na awans do turnieju

finałowego, ale już w ubiegłym roku wywalczyła kwalifikację olimpijską. Niewykluczone, że w Paryżu obie reprezentacje spotkają się ponownie. Kolejny mecz białoczerwone rozegrają dzisiaj z Tajlandią.

WYNIKI

Grupa 5 (Hongkong/Chiny)
■ Dominikana - Polska 0:3 (31:33, 20:25, 16:25)

DOMINIKANA: Marte (1), Guillen (10), J. Martinez (4), Tapia (11), Pena Isabel (16), Arias, Martinez-Caro (libero) oraz Y. Rodriguez (libero), B. Martinez (2), G. Gon-

zalez (3), Eve (3). Trener Marcon KWIEK.

POLSKA: Wołosz (3), Różański (8), Korneluk (6), Stysiak (24), Łukasik (11), Jurczyk (5), Szczygłowska (libero) oraz Witkowska (2), Czarniańska (1), Smarzek (4), Wenerska (1), Mędrzyk. Trener Stefano LAVARINI.

Sędziowali: Sumie Myoi (Japonia) i Joo-Hee Kang (Korea). **Widzów** 5869.

Przebieg meczu

I: 9:10, 11:15, 16:20, 24:25, 30:29, 31:33.

II: 8:10, 13:15, 15:20, 20:25.

III: 2:10, 6:15, 13:20, 16:25.

Bohaterka - Magdalena STY-
SIK.

■ Bułgaria - Brazylia 0:3 (11:25, 11:25, 23:25), Chiny - Niemcy 3:0 (25:19, 25:17, 25:18).

Grupa 6 (Fukuoka/Japonia)

Serbia - Francja 1:3 (22:25, 25:22, 23:25, 21:25), Kanada - Holandia 0:3 (24:26, 16:25, 23:25), Włochy - Korea 3:0 (25:16, 25:11, 25:13),

1. Brazylia	11	11/0	31	33:9
2. POLSKA	10	9/1	27	28:5
3. Włochy	10	8/2	25	26:8
4. Turcja	10	8/2	24	27:12
5. Japonia	10	7/3	22	25:13
6. Chiny	10	7/3	21	23:12
7. USA	10	6/4	19	23:14
8. Holandia	11	6/5	18	21:18
9. Kanada	11	6/5	17	21:19
10. Serbia	10	3/7	9	15:23
11. Dominikana	11	3/8	9	13:26
12. Tajlandia	10	3/7	7	12:26
13. Francja	11	2/9	8	10:29
14. Niemcy	11	2/9	6	11:28
15. Korea	11	2/9	6	8:30
16. Bułgaria	11	1/10	3	8:32

Wielki powrót Trefla!

Niesamowita zmiana akcji w finale ekstraklasy. Zespół, który przed tygodniem był o krok od wyeliminowania, wyrównał stan i jest faworytem decydującego meczu.

ORLEN BASKET LIGA

Sopocianie w wielkim stylu wygrali mecz numer 6 w Szczecinie. Po raz pierwszy w tej finałowej serii jeden z zespołów przekroczył 100 pkt (dotychczas najlepszym wynikiem było 88 pkt Trefla). Byliśmy także świadkami największej różnicy punktowej (21 - dotąd było 16 „oczek”). Trefl wygrał, bo był wyjątkowo skuteczny przede wszystkim z dystansu - 17 „trójek” na 26 prób (65% skuteczności) to jeden z najlepszych wyników w tym sezonie! Paul Scruggs (5/7), Jarosław Zyskowski (3/4), Jakub Schenk (3/5) czy Andy Van Vliet (4/4) przy próbach zza łuku niemal się nie mylili. King grał nieźle, ale wobec takich celowników rywali nie miał szans. - We wcze-

śniejszych meczach pudłowali, a w Szczecinie zaliczyli 17 „trójek”. To chyba ich rekord! Wynik nie do końca odzwierciedla walkę, ale to rywale kontrolowali mecz. Uważam, że zatrzymanie Trefla poniżej 80 pkt może nam pomóc w niedzielę. Jeśli rzucą więcej, to będą problemy - przyznaje Arkadiusz Miłoszewski, szkoleniowiec Kinga. - Trefl miał w czwartek więcej energii, a nam jej brakowało. U nas zawiódł mental. Prowadziliśmy przecież 3:1, myśleliśmy, że łatwo to zakończymy. Uciekła nam szansa, pełne trybuny też po części nas przerosły.

W Sopocie odżyły nadzieje. - Ciężko zapracowaliśmy na ten sukces. Wykonaliśmy kawał dobrej roboty. To była bardzo twarda walka przed całe 40 minut. Trafialiśmy trudne rzuty i to było kluczo-

we - przyznał Paul Scruggs. Amerykanin był jednym z bohaterów Trefla; rzucił za trzy jak natchniony. - Złapałem rytm, czuję pewność siebie - dodał.

W niedzielę ostatni, siódmy mecz finałowy w trójmiejskiej Ergo Arenie i rozpędzony Trefl będzie faworytem. Ale King lubi grać na wyjazdach. Co będzie decydujące? - Mental. Kto bardziej uwierzy, że może, ten wygra. Trefl po dwóch zwycięstwach może myśleć o prawie serii i kolejnej wygranej, ale my potrafimy zwyciężać na wyjazdach - przekonuje trener Miłoszewski. Jego zespół pod tym względem nie ma sobie równych. W tym sezonie już dwa razy triumfował w Sopocie, a w fazie zasadniczej z 15 meczów wygrał 13!



Jakub Schenk poprowadził swój zespół do drugiej wygranej z rzędu! To obecnie główny kandydat do tytułu MVP finałów.

Zdaniem trenera sopocian kluczowa będzie gra w defensywie. - King to zespół fizyczny, ale musimy go zatrzymać. Czeka nas jednak bardzo ciężkie wyzwanie. Nie uważam, byśmy mieli jakąś przewagę po tych zwycięstwach. Me-

cze były wyrównane. Trzeba unikać błędów, a jak to się uda, to damy sobie szansę. Skuteczność z dystansu jest ważna, ale na pewno nie możemy liczyć, że będzie to 65%, jak w czwartek - stwierdził Żan Tabak, trener Trefla.

- W niedzielę kluczowa będzie obrona. To grą w defensywie sięga się po mistrzowski tytuł - wtóruje trenerowi Scruggs.

Początek niedzielnego meczu o 20.00.

(pp)